

Recenzja pracy doktorskiej mgr Macieja Meteckiego pt. *Wojskowy wymiar sprawiedliwości z perspektywy 14 Dywizji Piechoty w latach 1945-1957*, przygotowanej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Włodzimierza Sulei w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2020, ss. 386

Pomysł przygotowania rozprawy doktorskiej na temat wojskowego wymiaru sprawiedliwości na przykładzie dywizji uważam za ważny z kilku powodów. Po pierwsze, to nie tylko nowatorskie ujęcie tematu ale i pionierskie. O ile podobne rozważania na poziomie Wojskowych Sądów Rejonowych (WSR) już zaistniały w przestrzeni naukowej, dość w tym miejscu wymienić kilka opublikowanych ostatnio monografii i studiów: Radosława Ptaszyńskiego (WSR Szczecin), Bohdana Łukaszewicza (WSR Olsztyn), Joanny Żelazko (WSR Łódź), Rafała Leśkiewicza (WSR Poznań), Krzysztofa Szwagrzyka (WSR Wrocław), Sylwii Krzyżanowskiej (WSR Wrocław), Filipa Musiała (WSR Kraków), Dariusza Burczyka (WSR Gdańsk), Bogdana Biegalskiego (WSR Zielona Góra), Marty Paszek (WSR Katowice) oraz Heleny Kowalskiej (Sądownictwo w Marynarce Wojennej), o tyle badania na niższym poziomie struktur wojskowych są dopiero w przysłowiowych powijakach. Temat jest również istotny z uwagi na chronologię. Do połowy lat pięćdziesiątych bowiem odnotować można bodajże najbardziej represyjne postawy prokuratorów i sędziów w historii powojennego sądownictwa wojskowego. Dostrzegam w końcu i inną zaletę tytułowych badań. Mam tu na myśli ich interdyscyplinarny charakter, z pogranicza nauk prawnych i historycznych. Temat dysertacji uważam więc za dobrze wybrany i potrzebny z naukowego punktu widzenia. Może stanowić zachętę dla innych doktorantów, którym bliska jest tematyka związana z działalnością wojskowego wymiaru sprawiedliwości, np. na poziomie dywizji lub poszczególnych rodzajów wojsk, w powojennym okresie.

Konstrukcja wewnętrzna recenzowanej pracy ma charakter chronologiczno-problemowy. Autor wydzielił siedem rozdziałów. Autor rozpoczyna narrację od omówienia rozwoju sądownictwa wojskowego w Wojsku Polskim w Związku Sowieckim, w latach 1943-1945. Następnie przeszedł do głównego tematu dotyczącego sądownictwa w 14 Dywizji

Piechoty w latach 1945-1947, 1947-1949, 1949-1952 i 1953-1956 z uwzględnieniem Wojskowych Sądów Garnizonowych w Lublinie i w Wałczu (ów podział wynika z lokalizacji tytułowej dywizji). Doktorant skupił swoją uwagę na trzy szczegółowe wątki tematyczne: pracę prokuratorów, sędziów oraz losy podsądnych. Takie ujęcie zagadnienia wypełnia w całości tytułowy temat.

Chronologia badań jest jak najbardziej czytelna i nie budzi najmniejszych wątpliwości. Dolną cezurę, pomijając wstępne rozważania na temat wymiaru sprawiedliwości w Wojsku Polskim w Związku Sowieckim, w latach 1943 - 1945, stanowi koniec drugiej wojny światowej i początek formowania się 14 Dywizji Piechoty w połowie 1945 r. Górna natomiast górną kres działalności prokuratury i sądu tytułowej dywizji. Nie sposób w tym miejscu nie zwrócić uwagi na zakres geograficzny rozważań, obejmujący kilka regionów w kraju. To w zrozumiały sposób wpłynęło, po pierwsze na zakres przeprowadzonych badań archiwalnych oraz po drugie, już później, na tok narracji. Mobilność 14 Dywizji Piechoty, była związana z kilkoma regionami w kraju: Warmią i Mazurami, Kujawami i Pomorzem, Lubelszczyzną oraz Pomorzem Zachodnim. Dyslokacje dywizji po Polsce, w zasadniczy sposób wpłynęły nie tylko na skuteczność w zakresie działalności wymiaru sprawiedliwości, ale i na sprawy organizacyjne (biura i ich wyposażenie) oraz obsadę personalną (począwszy od gońca i cywilnych pracowników biurowych, skończywszy zaś na prokuratorach i sędziach). Po lekturze rozprawy można natomiast stwierdzić, że zasadniczej zmianie nie uległy tematy spraw, którymi zajmował się wymiar sprawiedliwości 14 Dywizji Piechoty, bez względu na lokalizację jednostki.

Jeśli chodzi o bazę źródłową dysertacji to mam mieszane opinie na ten temat. O ile Doktorant zbadał rzetelnie dokumentację archiwalną w kilku archiwach Instytutu Pamięci Narodowej (Warszawa, Gdańsk, Bydgoszcz, Lublin, Łódź, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Wrocław) oraz proveniencji wojskowej (Centralne Archiwum Wojskowe w Rembertowie, Archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej w Modlinie-Nowym Dworze Mazowieckim i Archiwach Wojskowych w Toruniu, Oleśnicy i Gdyni), o tyle dostrzegam ważne luki, z punktu widzenia merytorycznego, w literaturze przedmiotu. W zasadzie z nielicznymi wyjątkami dotarł do kompletu prac na temat działalności Wojskowych Sądów Rejonowych (dalej WSR). Z istotnych pominął prace Dariusza Burczyka na temat WSR w Gdańsku, Marty Paszek na temat WSR w Katowicach oraz Heleny Kowalskiej na temat Sądownictwa w Marynarce Wojennej w latach 1945-1955. Dwie z wymienionych były niewątpliwie obowiązkowe, zważywszy na geografie rozważań. Wymienione prace nie wyczerpują, niestety, publikacji

pominiętych w głównym toku narracji oraz w przeglądzie badań, który Doktorant, ze świadomością swojego obowiązku, pomieścił we wstępie rozprawy. Mam tu na myśli dorobek Elżbiety Romanowskiej oraz kilka prac zbiorowych wydanych staraniem Instytutu Pamięci Narodowej. Zwłaszcza zwracam uwagę na publikacje przygotowane przez Elżbietę Romanowską, na temat prokuratorów wojskowych w powojennej Polsce (*Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944-1955*, Warszawa 2012 i też, „*Wkrótce już stanę przed innym sądem...*” *Prawnicy II Rzeczypospolitej represjonowani w Polsce w latach 1944-1956*, Warszawa 2020). Tę pierwszą uważam za lekturę obowiązkową z uwagi na kilka zagadnień, które Doktorant podniósł w swoich badaniach (np. wojskowe prawo karne w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRS, prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944-1955, Wojskowa Prokuratura PKP oraz zagadnienia personalne dotyczące np. Józefa Feldmana, Alfreda Krzyczkowskiego, Konstantego Krukowskiego i Henryka Holaka). Z kilku prac zbiorowych widzę konieczność odwołania się do publikacji pt. *Zbrodnie sądowe w latach 1944-1989. Konformizm czy relatywizm moralny środowisk prawniczych?*, pod redakcją Marzeny Grosickiej i Dariusza Palacza, Kielce-Warszawa 2020. Doktorant mógł ponadto odszukać kilka drobniejszych artykułów na pracy pt. *W służbie prawdy*, redakcja naukowa Tomasz Balbus i Jerzy Bednarek, Warszawa 2018 (np. Rafała Leskiewicza pt. *Prawo w służbie bezprawia. Działania komunistycznego sądownictwa wojskowego wobec żołnierzy podziemia antykomunistycznego*).

Kolejną grupę publikacji pominiętych stanowią prace poświęcone drugiej konspiracji. Doktorant unika konsekwentnie określenia druga konspiracja oraz żołnierze niezłomni. Idąc natomiast tropem dokumentów resortu bezpieczeństwa każdą organizację nazywa „bandą” lub „szajką” (np. „Huzara”, „Jastrzębia”, „Żelaznego”, „Mściciela”, „Szarego”, „Młota”, „Rekina” i „Łupaszki” i z jednym wyjątkiem nie identyfikuje pseudonimu dowódcy oddziału). To oczywiście nie zwalnia Autora z wykorzystania bardzo bogatej literatury przedmiotu na temat tych oddziałów, do których zdezerterowali żołnierze m.in. z 14 Dywizji Piechoty lub z którym walczyli. Tym bardziej, że badacze dziejów żołnierzy niezłomnych popełnili już dziesiątki dobrze udokumentowanych publikacji na temat m.in. Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Narodowych Sił Zbrojnych, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Armii Krajowej Obywatelskiej, Ruchu Oporu Armii Krajowej, Konspiracyjnego Wojska Polskiego itd., w tym poświęconych zagadnieniom regionalnym z Lubelszczyzny, Kujaw i Pomorza, Wielkopolski oraz Podlasia. Pragnę zwrócić uwagę Doktorantowi, że mógł bez większych problemów, unikając określenia „bandy”, podać prawidłową nazwę organizacji niepodległościowej,

nawiązującej do tradycji walki zbrojnej realizowanej przez pierwszą konspirację w latach 1939-1945. W tym miejscu należy wymienić najważniejsze prace, które mgr Maciej Metecki powinien wprowadzić bezdyskusyjnie do swoich rozważań. Na pierwszym miejscu wymienię publikację o fundamentalnym znaczeniu. Mam tu na myśli *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944 – 1956*, redakcja Rafał Wnuk, Sławomir Poleszak, Agnieszka Jaczyńska, Magdalena Śladecka, Warszawa-Lublin 2007. Na temat Pomorza oraz Warmii i Mazur dysponujemy cennym opracowaniem Tomasza Łabuszewskiego pt. *5 Brygada Wileńska AK na Pomorzu, Warmii i Mazur 1945-1947*, Warszawa 2017. Biorąc pod uwagę misję wojskową 14 Dywizji Piechoty na terenie Pomorza i Kujaw widzę konieczność skonfrontowania przez Doktoranta swoich ustaleń z pracą Alicji Paczoskiej-Hauke pt. „Szary”, „Ryś”, „Mściciel”... *Żołnierze podziemia na Kujawach Wschodnich (1945-1947)*, Bydgoszcz-Gdańsk 2013. W końcu stosunkowo niedawno ujrzały światło dzienne dwie prace zbiorowe pt. *Obszar Centralny Zrzeszenia WiN 1945-1947*, pod red. Tomasza Łabuszewskiego, Warszawa 2018 (w której wydawcy pomieścili m.in. studium Sławomira Poleszaka pt. *Okręg Lublin Zrzeszenia WiN – wrzesień 1945 – kwiecień 1947 r.* oraz Mariusza Bechty pt. *Inspektorat Rejonowy AK-WiN „Radzyń Podlaski” w latach 1944-1947*) oraz *Obszar Zachodni Zrzeszenia WiN 1945*, pod redakcją Kazimierza Krajewskiego, Warszawa 2019 (w której wydawcy pomieścili m.in. artykuły Alicji Paczoskiej-Hauke pt. *Okręg Pomorski (Bydgoski) Zrzeszenia WiN* oraz Marka Szymaniaka pt. *Zrzeszenie WiN w województwie gdańskim 1945-1947*). Pragnę w tym miejscu wskazać li tylko na prace najważniejsze, pomijam natomiast dziesiątki artykułów i przyczynków poświęconych poszczególnym drobnym oddziałom rozproszonym po całym obszarze badanym przez mgr Macieja Meteckiego. Gros publikacji jest już poddana digitalizacji i dostępna w przestrzeni Internetu. W sumie sprawa wymaga uzupełnienia z uwagi na interdyscyplinarny charakter narracji naukowej. Kilka konkretnych przykładów w tym zakresie, podobnie jak w przypadku prokuratorów i sędziów, przywołam w uwagach szczegółowych. Mam też świadomość tego, że informacje uzyskane z wyżej wymienionej literatury przedmiotu, nie spowodują zasadniczych zmian w narracji naukowej, bardziej natomiast ją uszczegółowią. Autor przy okazji będzie mógł rozwinąć wątek dotyczący działalności konspiracyjnej zidentyfikowanych przez siebie dezertersów z 14 Dywizji Piechoty. Najkrócej rzecz ujmując prawnicze paragrafy wzbogaci o konkretne czyny. Być może będą to drobiazgi. Moim zdaniem każdy badacz, bez względu na uprawianą dyscyplinę, wykorzystać powinien wszystkie dostępne źródła.

Czytelnik recenzowanej pracy, w tym oczywiście recenzent, może odszukać szereg interesujących informacji i danych. Doktorant w szczegółowym ujęciu zdefiniował katalog przestępstw najczęściej popełnianych przez oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego w latach 1945 – 1957. Z zestawień, które pomieścił, wynika, że bez względu na okres służby oraz lokalizację jednostki były to przestępstwa powtarzalne, aczkolwiek w różnej skali. W 1945 r. dominowały np. samodzielne oddalenia się z jednostki (169), dyskredytacja honoru i godności (80), dezercja (74) i nadużycia gospodarcze (27). Jeśli natomiast chodzi o wyroki sądu działającego przy 14 Dywizji Piechoty, to zostały podjęte w stosunku do 26 dezerterów. W latach 1946-1947 wykaz spraw sądowych zdominowały dezercja, samowolne oddalenie się ze służby oraz wstąpienie do „reakcyjnych band” (58). Autor zauważył również, że niektórzy sędziowie „nie ferowali jak na ówczesne czasy surowych wyroków, nawet w sprawach o przestępstwa zbrodni stanu”. Przywołał w tym wypadku działalność mjr Alfreda Krzyczkowskiego, aczkolwiek zauważył, że był on jednak nieobliczalny w zakresie wydawanych wyroków. Niekiedy za te same przestępstwa skazywał na kary od 2 do 10 lat więzienia. Chociaż trzeba podkreślić, że przestępstwa były zagrożone karą śmierci. Z kolei z grona prokuratorów wyłowił płk. Mariana Dudziaka, który jego zdaniem zrobił zawrotną wręcz karierę w sądownictwie wojskowym. Zaczynał jako skromny podoficer, w stopniu plutonowego w Wojskowej Prokuratorze Garnizonowej w Wałczu, potem ukończył Oficerską Szkołę Prawniczą w Jeleniej Górze (1949-1951) i pracował w zawodzie do 1971 r., w stopniu podpułkownika. W ogóle, w biografiami przywołanych prokuratorów i oficerów śledczych zwraca uwagę nadreprezentacja absolwentów tzw. Duraczówki w Jeleniej Górze, którą przyszli pracownicy wojskowego wymiaru sprawiedliwości opuszczali daleko niedouczeni i nieprzygotowani do zawodu. Za interesującą uznałbym również sprawę oficera śledczego, później prokuratora z 14 Dywizji Piechoty kpt. Władysława Peteli, który w ukryciu wziął ślub kościelny w 1953 r. Doktorant przedstawił kulisy ujawnienia problemu oraz linię obronę bohatera wydarzenia.

W przywoływanej przez mgr Macieja Miteckiego dokumentacji proveniencji 14 Dywizji Piechoty pojawiły się również dane dotyczące chorób wenerycznych wśród żołnierzy i oficerów tytułowej jednostki. W 1948 r. np. 15 żołnierzy zostało wysłanych na leczenie do Szpitala Wojskowego w Chełmie, co w konsekwencji skutkowało dochodzeniem prokuratorskim. Autor zwrócił również uwagę na kontakty intymne żołnierzy i oficerów z kobietami pochodzenia niemieckiego (określane w propagandzie wrogami Narodu Polskiego). Podkreślił w tym wypadku, że Oficerskie Sądy Honorowe sądziły w szczególności młodszych

oficerów karząc ich m.in. wstrzymaniem awansu. Na początku lat pięćdziesiątych pojawiło się na większą skalę zagrożenie „wywrotowej działalności wrogich rozgłośni radiowych” w szeregach Wojska Polskiego. Autor zauważył, iż gen. Mieczysław Naszkowski w specjalnym rozkazie zwrócił podwładnym uwagę na niebezpieczeństwo tzw. szeptanej propagandy. Mgr Maciej Metecki wyliczył np. „wrogie” rozgłosie: BBC i „Głosu Ameryki” oraz bliżej nieokreślone „franko-titowskie” (jak sądzę miał tu na myśli Radio Madryt oraz poważny konflikt polityczny sowiecko-jugosłowiański, który skutkował wykluczeniem Jugosławii z Kominformu w 1948 r.). Z dziesiątek wymienionych spraw, którymi zajmowała się prokuratura wojskowa względem żołnierzy i oficerów 14 Dywizji Piechoty, kilkadziesiąt dotyczyła świadków Jehowy, którzy odmawiali służby wojskowej. To interesujący wątek, który nie doczekał się jeszcze całościowego omówienia w literaturze przedmiotu (choć problem ten już zasygnalizowali: Dariusz Jarosz i Grzegorz Miernik, *Pobór, wcielenie, „pruska dyscyplina”, dezercje. Wstęp do badań nad historią społeczną służby wojskowej w stalinowskiej Polsce 1950-1955*, „Polska 1944/45-1989. Studia i materiały” t. 16, Warszawa 2018, s. 41-80). Doktorantowi z kolei nie udało się odszukać ani jednej sprawy, która dotyczyłaby ukarania żołnierzy za szerzenie prawdy na temat zbrodni katyńskiej. Z różnych publikacji wynika, iż w innych jednostkach Wojska Polskiego była to sprawa szczególnej wagi, oczywiście ze względu na sowieckie sprawstwo zbrodni (E. Romanowska, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej...*; T. Wolsza, *W Ludowym Wojsku Polskim o zbrodni katyńskiej. Preparowanie świadków 1944-1952*, „Biuletyn informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”, 2017, nr 4, s. 19-25).

W całej narracji zauważyłem wyjątkową szczegółowość jeśli chodzi o sprawy personalne w zakresie obsady poszczególnych komórek wymiaru sprawiedliwości związanej z 14 Dywizją Piechoty. Doktorant pomieścił nazwiska nie tylko prokuratorów, sędziów, sędziów śledczych i asesorów z ich biografiami przygotowanymi na bazie dokumentacji z archiwów Instytutu Pamięci Narodowej i Centralnego Archiwum Wojskowego. Uwzględnił przy tym dynamikę zmian na poszczególnych stanowiskach. Czytelnik odnajdzie również informacje na temat pracowników niższej rangi (maszynistki, pisarze, gońcy, kierowcy). Gros uwagi poświęcił warunkom pracy (pomieszczenia) i nader skromnemu wyposażeniu biur (np. biurka, maszyny do pisania, materiały biurowe).

W recenzowanej pracy zauważyłem szereg drobnych spraw wymagających weryfikacji. Dotyczą one głównie pomyłek merytorycznych, rozwinięcia spraw tylko zasygnalizowanych oraz pominięcia przez Doktoranta literatury przedmiotu.

Na str. 8 Doktorant wspomina o konflikcie ppłk. Stefana Piekarskiego i mjr Hilarego Minca (z nader interesującą informacją obniżenia stopnia, nie zaś degradacji, dla plutonowego Minca). Warto rozwinąć problem i podać kulisy konfliktu. Autor na następnej stronie wspomniał o „impulsie z Kremla, Łubianki czy od dołu z radzieckich służb sprawiedliwości” na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w Wojsku Polskim, w Związku Sowieckim. Jest to informacja nieczytelna. O ile można zrozumieć naciski Kremla, o tyle sens interwencji Łubianki (w polskiej literaturze Łubiankę kojarzy się głównie z więzieniem), bez dodatkowego wyjaśnienia, że mieściły się w tym wyjątkowo ponurym miejscu władze NKWD, zagmatwał cały sens rozważań.

Na str. 28 wątek dotyczący Wojskowego Sądu PKP można wzbogacić na bazie ustaleń E. Romanowskiej, *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej...*, s. 193-199.

Na str. 31 i innych Doktorant używa określenia Ludowe Wojsko Polskie. Jest to nazwa potoczna. Żaden dokument proveniencji wojskowej i rządowej nie potwierdził oficjalnego wprowadzenia do urzędowego obiegu nazwy LWP. W obecnej literaturze przedmiotu praktykuje się np. „ludowe” Wojsko Polskie.

Na str. 36 w przypisie 20 należy dodać, że w 1956 r., w stosunku do płk. rez. Józefa Feldmana specjalna komisja do zbadania praworządności w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej stwierdziła jego odpowiedzialność za nadużycia w wojskowym wymiarze sprawiedliwości. Wniosła o obniżenie stopnia do majora.

Na str. 48 Doktorant wspomina o oddziale konspiracyjnym Jerzego Gadzinowskiego „Szarego” i odsyła czytelnika do dokumentów z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Sugeruję odwołanie się do literatury przedmiotu na ten temat: A. Paczoska-Hauke, „Szary”, „Ryś”, „Mściciel”... *Żołnierze podziemia niepodległościowego na Kujawach Wschodnich (1945-1947)*, Bydgoszcz-Gdańsk 2013. Tam szczegółowe dane nie tylko na temat dowódcy, ale i jego żołnierzy oraz wszystkich akcji militarnych przeprowadzonych przez podziemie niepodległościowe.

Na str. 52 przy omówieniu udziału wojska w głosowaniu ludowym na Kujawach i Pomorzu w 1946 r. aż prosiło się uwzględnienie dwóch monografii: Kamili Churskiej-Wołoszczak pt. *Referendum ludowe i wybory do Sejmu Ustawodawczego w województwie pomorskim (1946-1947)*, Bydgoszcz-Gdańsk 2014 oraz Jarosława Wtorkiewicza pt. *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.*, Warszawa 2002.

Na str. 60 w przypisie 129 warto sprawdzić w jakich okolicznościach Marian Dudziak „w latach 1943-1944 dostał się do niewoli w przymusowym obozie pracy w Schwarzwald”. Zapis jest w tym miejscu nieczytelny. Być może chodzi o to, że został wywieziony na roboty do Trzeciej Rzeszy Niemieckiej.

Na str. 104 w przypisie 15 należy skorygować, że Borysów 1897 r. leżał w granicach Związku Radzieckiego. Ponadto z faktu, iż Witold Downarowicz został odznaczony Krzyżem Walecznym w 1920 r. wynika, że walczył w wojnie polsko-bolszewickiej.

Na str. 109 w przypisie 32 należy skorygować, że w 1902 r. Krzyżopol leżał w granicach ZSRR.

Na str. 147 w przypisie 44 pojawiła się informacja, że Zbigniew Jabłoński w latach 1944-1945 pracował w Brandenburgii. Należało napisać, że był po prostu na robotach przymusowych. Z kolei w przypisie 46 można zauważyć błędną notację obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau (w rozprawie Oświęcim).

Na str. 175 Doktorant charakteryzując sytuację w Wojsku Polskim odwołał się do literatury przedmiotu z lat siedemdziesiątych XX w. (np. monografii K. Frontczaka, *Siły zbrojne Polski Ludowej. Przejście na stopę pokojową 1945-1947*, Warszawa 1974). Proponuję wykorzystanie dorobku historyków po 1989 r. oraz późniejszą.

Na str. 176 pojawiła się informacja, że ppłk. Leon Nałęcz-Bukojemski, legionista, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej itd. urodził się 27 sierpnia 1945 r.! Informacja do korekty. Podobnie jak data urodzenia Bolesława Zarako-Zarakowskiego (30 marzec 1984 r.).

Na str. 195 aż prosi się wykorzystanie literatury przedmiotu na temat drugiej konspiracji na Lubelszczyźnie (np. *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944 – 1956...* oraz pamiętników „Uskoka” – Zdzisława Brońskiego, *Pamiętnik (1941-maj 1949)*, Warszawa 2004.

Na str. 196 pojawił się problem tzw. szeptanej propagandy ściąganej z urzędu od początku lat pięćdziesiątych przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Dysponujemy już kilkunastoma monografiami na temat poszczególnych delegatur komisji, w tym lubelską: Bogdan Sekściński, *Ogniwo terroru. Delegatura Komisja Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie*, Warszawa 2012.

Na str. 289 należy skorygować informację, że Horodenka w dwudziestoleciu międzywojennym leżała w granicach Związku Sowieckiego. Marian Tomaszewski ur. w 1927 r. w Głuszkowie pow. Horodenka urodził się w Polsce. Po drugiej wojnie światowej władze

komunistyczne w PRL wpisywały ZSRR, jako miejsce urodzenia, wszystkim urodzonym na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Było to dla Polaków kolejne upokorzenie. Pierwsze, to ich przymusowe wyrzucenie w 1945 r. z ojcowizny na Kresach Wschodnich. Drugie to, wpisanie miejsca urodzenia w Związku Sowieckim.

Na str. 294 w przypisie 15 błędna jest informacja, że Sosnowiec leżał w dwudziestoleciu międzywojennym w województwie katowickim – zresztą takiego nie było (było województwo śląskie). Co i tak nie rozwiązuje problemu. Sosnowiec w latach II Rzeczypospolitej był położony w województwie kieleckim.

Recenzowana praca doktorska charakteryzuje się rozbudowaną konstrukcją wewnętrzną i logicznym ujęciem tematu, aczkolwiek Doktorant większą uwagę skupił na działalności wojskowego wymiaru sprawiedliwości, niż na losach ofiar. Przez takie ujęcie zagadnienia w rozprawie doktorskiej zdecydowanie przeważa wiedza z zakresu historii prawa, kosztem informacji z zakresu historii politycznej. To oczywiście zachwiało pomysłem ujęcia interdyscyplinarnego. Autor operuje językiem jasnym, chociaż niekiedy dostrzegam w narracji chaos. Aparat naukowy zdominowały dokumenty proveniencji archiwalnej, kosztem literatury przedmiotu.

W konkluzji pragnę podkreślić, że doktorant przygotował rozprawę, która pomimo wskazanych mankamentów, spełnia wymogi stawiane pracy na stopień doktora w zakresie nauk humanistycznych, w dyscyplinie historia. Mgr Maciejowi Meciekiemu udało się zrealizować postawione zadanie i szczegółowo omówić historię wojskowego wymiaru sprawiedliwości z perspektywy 14 Dywizji Piechoty w latach 1945 – 1957. Wnoszę o dopuszczenie mgr Macieja Meciekiego do kolejnego etapu przewodu doktorskiego. Jeżeli zaś chodzi o druk recenzowanej pracy, to na tym etapie jest jeszcze na to za wcześnie.

Tadeusz Wolsza